

W śród podlaskich stepów

W malowniczej dolinie rzeczki Nietupy, w krainie gdzie stykają się katolicyzm, islam i prawosławie, zachowało się do dzisiaj wiele interesujących zabytków. Pomiędzy Krynkami a Gródkiem, wśród zalesionych pagórków i piaszczystych pól, kryją się podlaskie perełki. To schowane wśród drzew minarety, cebulaste kopuły cerkiewek, strzeliste wieże kościołów, wsie, w których czas jakby się zatrzymał. W leśnych ostępach Puszczy Knyszyńskiej możemy spotkać zawieszane na świętych sosnach kapliczki wotywno, uciąć pogawędkę „po swojemu” z mieszkańcami tutejszych wsi, czy też odwiedzić niedoszłą stolicę sekty proroka Ilji – Wierszalin.



Dwór w Górcze. Elewacja frontowa. Stan z 2007 r.

Ziemia za żołąd

Opustoszałe w wyniku wojen ziemie między Krynkami a Kruszynianami otrzymał w roku 1679 od króla Jana III Sobieskiego rotmistrz tatarski, Samuel Murza Krzczowski. Powstały w ten sposób dobra, w skład których wchodziły wsie i folwarki: Białogorce, Łużany, część Kruszynian. W XVIII wieku, w wyniku nadania króla Augusta II, dobra powiększyły się o Ciumicze. Centrum tych dóbr stanowiła Górcza. Krzczowscy założyli tu siedzibę dworską, która pozostawała w ich rękach aż do rozbiorów. Nieznane jest pierwotne usytuowanie dworu. Badacz podlaskich założeń dworsko-ogrodowych, prof. Józef Maroszek, sugeruje, że stał on na wzgórzu w północnej części ogrodu.

Dworski strażnik

Pod koniec XVIII wieku majątek Krzeszowskich przeszedł na własność podstolego mściławskiego, Kobylińskiego. Wkrótce dziedziczką majątku liczącego ponad 1000 hektarów została jego córka, Małgorzata, zamężna z Michałem Korybutem Daszkiewiczem. Dokonali oni istotnych zmian w kompozycji. Za ich czasów zbudowano drewniany dwór (pierwotny prawdopodobnie strawił pożar), powstał obszerny dziedziniec, wprowadzono nowe uprawy. Kolejnym właścicielem Górki był syn Małgorzaty i Michała, Platon, wraz z żoną – Józefiną z Buhowieckich. Wsławił się on udziałem w powstaniu styczniowym, za co przez dwa lata był więziony w Grodnie. Do rodzinnego majątku powrócił ciężko chory. Największe prace w Górcie rozpoczął syn Platona i Józefiny – Michał Korybut Daszkiewicz, ożeniony z Adolfiną Bartoszewicówną. Powstało wówczas wiele nowych budynków gospodarczych, lodownia, a nawet szalet dworski. Zmiany wprowadzono też w ogrodach oraz w układzie komunikacyjnym łączącym dwór ze wsią. Na przełomie wieków XIX i XX przy dworze funkcjonowały trzy sadzawki, działała gorzelnia i młyn. Niejasna jest data budowy dworu, który do dziś możemy podziwiać w majątku. Według tradycji ustnej miał być on wzniesiony w nowym miejscu, po pożarze starej siedziby, w 1890 roku, jako budowla tymczasowa. Profesor Maroszek uważa, że dzisiejszy dwór to ten sam, który zbudowali w pierwszej połowie XIX wieku Małgorzata i Michał, zaś opowieści, według niego, mogą dotyczyć starego dworu Krzeszowskich. Na północ od dworu, w końcu starej lipowej alei wytyczonej przez Adolfinę, znajduje się niepozorny grób. W nim spoczywa Michał Korybut Daszkiewicz. Było to podobno ulubione miejsce jego rozważań i modlitw. Tu, blisko swego dworu, wśród szumu drzew i śpiewu leśnych ptaków kazał się pochować.



Grób Michała Korybuta Daszkiewicza.

Na obcej ziemi

Po śmierci Michała majątek odziedziczyła jego córka – Helena Jeżewska. Wybuch drugiej wojny światowej przerwał wszelkie prace remontowe. Helena i jej matka Adolfina zostały wywiezione na Syberię. W 1941 roku, w kołchozie Małyszka, zmarła Adolfina Korybut Daszkiewiczowa. Pięć lat później Helena wróciła do kraju. Do śmierci w 1984 roku mieszkała jednak w Gdańsku. Dobra Górka nigdy już nie odzyskała dawnej świetności. Po wojnie majątek rozparcelowano, we dworze rozpanoszył się PGR Krynk. Z ogrodu usunięto wiele starych drzew, rozebrano spichlerz dworski. W 1991 roku, po likwidacji PGRu, dwór przejął suwalski oddział Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Dawna siedziba Daszkiewiczów przedstawiała nieciekawy widok: próchniejące ściany, dach pokryty eternitem, wymagające naprawy kominy, zaniedbany ogród. Być może to dzięki interwencji syna Heleny Jeżewskiej – Zygmunta – w 1996 roku stary dwór wyremontowano. Rok później majątek wydzierżawił przedsiębiorca z Białegostoku, który od niedawna stał się także pełnoprawnym właścicielem Górki.

W objęciach zieleni

Dziś dwór stoi pusty. Tylko w części pomieszczeń sprzed wojny mieszka córka fornała. Dzieci Zygmunta Jeżewskiego często odwiedzają dawny majątek rodzinny. Jest to jeden z niewielu drewnianych dworków w naszym województwie, którego stan jest więcej niż zadowalający. Zwiedzając podlaski Orient, warto skręcić do Górki i przyjrzeć się siedzibie dawnego rotmistrza tatarskiego, tonącej latem w gąszczu zieleni, przespacerować się lipową aleją do grobu Daszkiewicza, wsłuchać się we wszechogarniającą ciszę.

Magdalena Grassmann

Autorka jest historykiem. Pracuje w Bibliotece Głównej AMB.